

- Opis działań instynktownych
 - Filozoficzna analiza instynktów
 - Wyjaśnienie czynności instynktownych
-

AESTIMATIVA VIS (władza zmysłowej oceny) — instynkt zwierzęcy kierujący spontanicznie i bezbłędnie działaniami zwierząt w dziedzinie zachowania i przekazywania życia.

Walka o utrzymanie życia jednostki i gatunku jest podstawową czynnością jestestw natury ożywionej. Aby w tej walce zwyciężyć, zwierzę musi wykonać bardzo wiele celowych, skoordynowanych działań, które nazywamy działaniami instynktowymi. Można je podzielić na dwie grupy: a) mające na celu zachowanie przy życiu jednego tylko osobnika; b) mające na celu zachowanie gatunku.

Opis działań instynktownych. Wśród czynności instynktownych podporządkowanych zachowaniu życia jednego tylko osobnika wyróżniamy następujące działania: zdobywanie pokarmu, obrona, wędrówka i zabawa. Pokarm jest podstawowym czynnikiem zachowującym życie. Kolejnym jest obrona przed wrogami. Tu widzimy posługiwanie się wieloma czynnościami celowymi, różnie (w zależności od natury zwierzęcia) przyporządkowanymi obronie życia. Do takich czynności obrony życia należą: ucieczka (sarny, jelenie, kozice, zające, ptaki, ryby, gady itd.) lub znieruchomienie (ponieważ drapieżca jest nastawiony na ruch, niektóre owady podczas zdrtwienia padają na ściółkę leśną, gdzie trudno je znaleźć; chronienie się do jam i dziupli zauważamy nie tylko u wielu zwierząt, ale także u owadów, pajaków). Wędrówki zwierząt mają ten sam cel — zachowanie życia. Zewnętrznym powodem wędrówek jest nieraz zmiana temperatury czy warunków klimatycznych. W Alpach świstaki i zające alpejskie schodzą na zimę kilkaset metrów niżej. W Ameryce Północnej bizona odbywały przez zimę wędrówki po preriach, a na wiosnę wracały z powrotem do swych siedzib. Ze zwierząt odbywających wędrówki najbardziej znane są ptaki. Mimo że lecą po raz pierwszy, znają trasę swego lotu. Niektóre z nich, jak rybołówka rajska, zamieszkująca podbiegunowe okolice Ameryki Północnej, na zimę odbywa olbrzymi przelot do podbiegunowych okolic Ameryki Południowej, przebywając w locie ok. dwanaście tysięcy km. Na wiosnę wraca do swego miejsca pobytu. Do wędrujących zwierząt należą ryby, owady, np. szarańcza itp. Wędrówki zwierząt ujawniają, jak wiele jest czynności celowych, nie wyuczonych, od razu sprawnie wykonywanych.

Zadziwiająca są czynności instynktowne, zmierzające do opieki nad potomstwem, stworzenia im warunków odpowiednich dla rozwoju. Tutaj troska rodziców jest bardzo szczegółowa. Przykładem tego jest np. mól jukki (wymieniany przez Bergsona w *Ewolucji twórczej*), którego życie jest bardzo silnie związane z tą rośliną. Owady-mole rozwijają się z poczwarek akurat wtedy, kiedy jukka zaczyna kwitnąć; jej kwiaty rozwijają się i więdną w czasie jednej nocy. Tej właśnie nocy samica mola, dopiero co wylęgła z poczwarki, zbiera z kwiatów jukki pyłek i tworzy z niego kulkę, którą za pomocą przednich odnóży utrzymuje nad głową. Tak zaopatrzona leci do drugiego kwiatu, nakłuwa końcem swego odwłoku ściankę słupka i składa swe jaja w jego wnętrzu, pomiędzy zawiązkami nasion, po czym otwór wierzchołkowy słupka zatyka przyniesioną przez

siebie kulą pyłku kwiatowego. Samica składa we wnętrzu słupek cztery do pięciu jaj, z których po niedługim czasie wykluwają się gąsienice. Dla wyżywienia każdej z nich potrzeba ok. dwudziestu nasion, w słupek zaś znajduje się ok. dwieście ich zawiązków. Gąsienice mają więc pod dostatkiem pokarmu, przy czym ok. sto nasion pozostaje nietkniętych, a to wystarczy dla rozwoju gatunku rośliny, która, zważywszy na krótki czas kwitnięcia, nie mogłaby się rozwinąć bez pomocy swego mola.

Równie celowe czynności instynktowne, mające na celu zachowanie potomstwa, znajdujemy u niektórych gatunków os, np. osmyka (*Cerceris tuberculata*), który znosi jaja i składa je w żywym cieple słonika komośnika oczlika (*Cleonus ophthalmicus*). Wylęgająca się gąsienica ma od razu pokarm w postaci świeżego „mięsa”, które się nie psuje. Osmyk musi słonika sparaliżować, dlatego chwytając go, odsłania jego chitynową pokrywę, naciskając odnóżami i nakłuwając zwoje nerwowe żądłem paraliżuje żywego słonika, którego organizm staje się spiżarnią dla wylęgającej się gąsienicy. Osmyk dobrze „wie”, że właśnie w tym miejscu u słonika sploty nerwów znajdują się najbliżej, więc bez żadnego wahania jednym pchnięciem żądła paraliżuje ofiarę. Czynności tej nikt go nie uczył.

Życie gromadne, jakie spotykamy nie tylko wśród takich owadów, jak termity, mrówki i pszczoły, ale także wśród zwierząt (słonie, antylopy, zebry, żubry, bobry itp.), umożliwia rozwój życia gatunkowego. Życie gromadne, wraz z całym podziałem pracy, zmierzające do zachowania i rozwoju życia, w stopniu najbardziej charakterystycznym spotykamy u mrówek, pszczół i termitów. Swych najrozmaitszych funkcji owady te nie uczą się od nikogo. Jak wykazały próby, gdy młode, wykluwające się owady oddzielano od starszych, każdy osobnik od razu znał swą rolę, jaką winien odegrać w życiu gromadnym. Wreszcie budownictwo, które służy głównie sprawom życia gatunku, a tylko drugorzędnie jest na usługach obrony własnego życia przed napastnikiem, wskazuje wiele celowych instynktownych czynności. Budowa nor, żeremi czy gniazd dokonuje się wg praw fizycznych, niekiedy w stopniu wybitnie zadziwiającym.

Filozoficzna analiza instynktów. Istnieje wiele filozoficznych teorii dotyczących instynktu. Oto ważniejsze z nich:

Teoria odruchów. Filozofia Kartezjusza sprowadzała wszystkie czynności zwierząt do funkcji czysto mechanicznych. Zwierzę byłoby czystą maszyną, tylko bardziej skomplikowaną. Na podobnym stanowisku stał J. Loeb, który czynności instynktowne sprowadzał do tropów: chemotropizm, fototropizm itp. Analogiczne stanowisko utrzymują: Spencer, Minkiewicz, Bathe, Pawłow i behawioryści.

Teoria inteligencji. Na przeciwnym stanowisku stoi szkoła sensualistyczna Condillaca, a także Darwin, Richet, Maréchal, Nussbaum i inni, uważający że instynkty tłumaczą się pierwotną inteligencją, coś na wzór człowieka.

Teoria ewolucjonistyczna. Lamarck, w pewnym stopniu Darwin i inni, uważają, że instynkt zostaje przekazany od przodków pokoleniom następnym. W ciągu wielu wieków utrwala się on i niejako petryfikuje.

Bergson tłumaczy instynkt również drogą ewolucji. „Pęd życiowy” rozpryskuje się jak raca i przybiera kolejne stadia ewolucji. Jednym z nich jest instynkt kierujący życiem, wczuwający się w poszczególne etapy ewolucji. Spełnia on podobną rolę w życiu zwierząt, co intuicja u człowieka.

Teoria innatyzmu ma trzy wersje: wrodzone są pewne obrazy, które w poszczególnych momentach życia zwierzę „czyta” i z konieczności postępuje tak, jak poznaje (Conimbriceses, Maine de Biran, Haan, Frank); obrazy poznawcze nie są wrodzone, lecz wrodzone są pewne asocjacje tych poznawczych obrazów. Zwierzę, w zależności od swojej natury, tak a nie inaczej asocjuje dany obraz, który samo nabyło (Mercier, Frobos, Lindworsky, Van de Woestyne i inni); wrodzone są nie poznawcze obrazy, lecz afekty lub konieczne kojarzenie danych afektów, które tak a nie inaczej determinują zwierzę do działania (Donat, Schneider, Lossada i in.).

Teoria P. Siwka SJ., wyjaśniająca na podstawie tekstu Tomasza z Akwinu z komentarza do *De anima* (II, lect. XIII, n. 398) funkcje instynktowne drogą tzw. sądu naturalnego (*iudicium naturale particulare*), który zwierzę posiada w poszczególnym przypadku, na skutek tego, że schwytany przedmiot jest w jakiś sposób użyteczny dla podmiotu poznającego. Determinacja czynności pochodzi z bardzo dokładnych wyobrażeń tych czynności.

Wiele teorii przedstawionych przez różne systemy filozoficzne ma słabe strony. I tak, nie można się zgodzić z mechanicystycznym tłumaczeniem Kartezjusza czy też tropizmem Loeba i innych, albowiem w działaniu instynktownym, mimo dużej determinacji, widzimy wielką plastyczność, której nie można wytłumaczyć żadnymi prawami czysto mechanicznymi. Tego rodzaju plastyczność działania instynktownego, dostosowanie się do różnych szczegółów konkretnego przedmiotu i konkretnych warunków działania, z miejsca przekreśla teorie mechanicystycznego determinizmu i domaga się udziału poznania. Zresztą założenie, że zwierzę jest maszyną i niczym więcej, jest czysto dogmatyczne.

Z drugiej jednak strony przyznawanie zwierzęciu inteligencji podobnej do tej, jaką posługuje się człowiek, jest również ujęciem błędnym, bowiem inteligencja człowieka pojmuje przedmiot pod kątem bytu, co nie zachodzi w działaniu instynktownym zwierząt.

Teoria ewolucjonistyczna o dziedziczeniu nabywanych sprawności opiera się na nie sprawdzonych przesłankach i nie wyjaśnia faktu życia zwierząt do chwili nabycia tych sprawności. Jeśli zwierzę musiałyby stopniowo nabywać sprawności, to przecież zanim przez długie szeregi pokoleń nabyłyby je, padłyby ofiarą drapieżców i nie zachowałyby życia. Możliwość dziedziczenia cech nie wyjaśnia adekwatnie kwestii instynktu.

Teoria Bergsona jest tylko pewną częścią ogólnej bergsonowskiej teorii ewolucji, teorii ciekawej, jednak dowolnej.

Teorie innatystów (o wrodzoności wrażeń, asocjacji wrażeń lub uczuć) są teoriami skonstruowanymi a priori. Poza tym zawierają wiele wewnętrznych sprzeczności. Dlaczego tylko zwierzęta miałyby posiadać idee, afekty czy ich kojarzenie wrodzone, a ludzie byliby tego pozbawieni? Jeśli istnieją te wrodzone elementy, musiałyby one występować w liczbie prawie nieskończonej, aby mogły tłumaczyć najrozmaitsze w najrozmaitszych czasach wykonane reakcje instynktowne. Poza tym teoria wrodzonych afektów i ich kojarzeń wyjaśniałaby w najlepszym wypadku tylko nieliczne, najprostsze przejawy instynktowne, a nie mogłaby tłumaczyć skomplikowanych czynności wymagających rzeczywistego konkretnego poznania.

Teoria Siwka jest najbliższa prawdy, aczkolwiek nie tłumaczy sprawy instynktów do końca. Odwoływanie się do wyobrażeń czynności jest dowolne.

Zresztą, skąd tego rodzaju wyobrażenia czy idee czynności miałyby w zwierzęciu powstać? Czy byłyby to wyobrażenia odtwórcze? Nie, bo to idee kierują czynnością mającą dopiero nastąpić. Wobec tego musielibyśmy na gruncie tej teorii przyjąć jakieś wyobrażenia wrodzone dla mających nastąpić czynności.

Wyjaśnienie czynności instynktownych. Czynności instynktowne ukazują się w życiu zwierząt w ich celowym działaniu. Celowość ta występuje wyraziście na tle szczegółowej determinacji działania zwierzęcia wokół jakiegoś przedmiotu. Fakt celowości, czyli aktualnego zdążania do zdeterminowanego dobra, nasunął wielu współczesnym psychologom koncepcję instynktów-popędów, czyli przejawów strony pożądawczej zwierzęcia. Stanowisko takie jest w pewnej mierze słuszne, gdyż wszelkie działanie dokonuje się pod wpływem czynników emocjonalnych, pożądanie bowiem rządzi bezpośrednio zewnętrznymi ruchami zwierzęcia. Czy samo pożądanie tłumaczy jednak wszystko? Pożądanie wzięte zarówno w formie uczuciowej, jak i wolitywnej, jest przecież pewnym dążeniem do czegoś określonego przez poznanie. Poznanie zatem leży u podstaw czynności instynktowych. Konieczność jakiegoś rodzaju poznania w czynnościach instynktownych ukazuje się dobitnie na tle natury działającej. Działanie jakiejś natury jest zgodne z nią samą i nie może się jej sprzeciwiać. Skoro natura zwierzęca jest naturą poznającą, zatem i działanie poznającej natury musi być zgodne z nią samą, czyli musi być oparte na poznaniu. Gdy zwrócimy uwagę na czynności instynktowne, to zauważymy, że wypełniają one wszelkie warunki czynności specyficznie zwierzęcej, bowiem tylko zwierzętom jako takim przysługują, wobec tego czynności te wypływają z jakiegoś zwierzęcego poznania.

Chodzi więc o to, czy tego rodzaju najrozmaitsze czynności instynktowne, oparte w gruncie rzeczy na poznaniu, dadzą się sprowadzić do siebie, czy też nie. Jeśliby nie dały się sprowadzić do siebie, wówczas musiałyby pochodzić z różnych źródeł poznawczych. Jeśli natomiast w swym poznaniu są do siebie sprowadzalne, to wyłaniają się z jednego tylko źródła poznania, z jednego zmysłu poznawczego, jakiegoś zmysłu instynktu.

Gdy się przypatrzymy czynnościom instynktownym u zwierząt, to od razu zauważymy pewien stały aspekt ich wykonania: zdążają one celowo do tego, co dla natury zwierzęcia (natury jednostkowej lub gatunkowej) jest stosowniejsze i najlepsze. Żadna z tych czynności nie wychodzi zwierzęciu na szkodę (najwyżej istnieje pewne podporządkowanie dobra jednostki dobru gatunku). Wobec tego czynności te są stosowne dla natury wykonującego je zwierzęcia. Stosowność ta i użyteczność występuje w konkretnych wypadkach. Zatem można stwierdzić, że czynności instynktowne funkcjonują pod kątem konkretnej użyteczności zwierzęcia.

Jeśli użyteczność dostrzegamy jako rację i przedmiot formalny funkcji instynktownych, to użyteczność sprowadzająca do siebie wszystkie instynktowne czynności świadczy, że istnieje tylko jedno źródło poznawcze przejawów instynktownych, jeden bowiem przedmiot gatunkuje akty i możliwości. Czynności instynktowne, wypływające z poznania konkretnej użyteczności, sprowadzają się zatem do jednej tylko władzy poznawczej, której przedmiotem jest poznanie tej konkretnej użyteczności.

Poznanie konkretne jest źródłem konkretnego działania, cechą zaś konkretnego jest szczegółowa determinacja, wobec tego zarówno poznanie, jak i działanie

konkretne jest w szczegółach zdeterminowane. Zwił. zdeterminowane musi być konkretne poznanie, jeśli jego następstwem jest konkretne, w takich oto szczegółowych wypadkach, działanie. Determinacja konkretna poznania nie będzie więc polegała na stwierdzeniu tylko ogólnym, że dany przedmiot jest użyteczny lub nieużyteczny dla natury poznającej, lecz na stwierdzeniu w szczegółach, w jaki sposób, za pomocą jakich środków w tych oto wypadkach użyteczność ta wystąpi. W szczegółowym poznaniu instynktu musi nastąpić pewna szczegółowa dyspozycja, ujmująca konkretnie stosunek użyteczności podmiotu do przedmiotu i vice versa.

W jaki sposób zwierzę poznaje konkretnie tę użyteczność przedmiotu dla swej natury? Odpowiedź ogólna kryje się w analizie poznania zmysłowego. Zwierzę przez swą władzę instynktu czyta we wrażeniu poznawczym to, czego inne zmysły nie są w stanie odczytać. Instynkt jako władza (zmysł) poznawcza suponuje, tak jak wszelkie inne zmysły wewnętrzne, istnienie wrażeń poznawczych pochodzących od przedmiotu, którym może być zarówno własny organizm, wydzielający hormony powodujące głębokie przemiany w organizmie zwierzęcym, percypowane przy pomocy zmysłu ustrojowego, czy też przedmioty będą stanowiły rzeczy transsubiektywne, postrzegane za pomocą innych zmysłów zewnętrznych. Jakkolwiek przedmiot poznania zmysłowego łączy się z podmiotem poznającym za pomocą wrażeń (postaci — obrazy wrażone), które z natury swej reprezentują przedmiot poznawany, to jednak wrażeń nie wytwarza sam przedmiot, lecz podmiot poznający pod wpływem działania przedmiotu poznawanego. Wrażenie poznawcze jest pewną syntezą przedmiotu poznawanego i podmiotu poznającego. Wytworzenie tych wrażeń dokonuje się przez podmiot, ale nie jest to wytwór dowolny, gdyż cała treść, cała reprezentacja tego wrażenia pochodzi od przedmiotu. W jednym wrażeniu poznawczym, powstałym w wyniku (przyczynowość sprawcza) działania podmiotu, który poznaje jakiś przedmiot (przyczynowość wzorcza i sprawczo-narzędna, ta ostatnia jako warunek oddziaływania przedmiotu swoimi jakościami na podmiot poznający), w tym jednym wrażeniu-obrazie zmysłowym wyraża dwojakie konkretne podobieństwo: a) przedmiotu; b) podmiotu.

Podobieństwo przedmiotu we wrażeniu jest całkiem wyraźne. Celem i sensem wrażenia zmysłowego jest przedstawienie możliwie najdokładniej przedmiotu. Wrażenie jest bowiem samym przedmiotem, intencjonalnie istniejącym w podmiocie poznającym, dlatego filozofia nazywa je „forma vicaria” — formą zastępczą samej rzeczy, chcąc przez to wyrazić tożsamość (od strony treści!) rzeczy transsubiektywnej i wrażenia. Jakikolwiek wrażenie poznawcze będzie świadomie postrzegane (a więc przez zmysł wspólny w ramach zmysłów zewnętrznych), zawsze we wrażeniu tym jego konkretnie postrzeżona treść będzie reprezentatywnie ta sama, co treść samej rzeczy (w cechach ujętych, gdyż nie wszystkie cechy postrzeżenie ujmuje, i dlatego rzecz w swej treści ma ich więcej niż wrażenie).

W każdym wrażeniu poznawczym istnieje również pewne podobieństwo do poznającego podmiotu, wrażenia te bowiem powstają właśnie w podmiocie. Ich przyczyną sprawczą jest podmiot poznający, którego one są, w sensie ścisłym, skutkami. W każdym skutku wyrażają się cechy przyczyny, czyli każdy skutek jest pod pewnym względem (jako skutek) podobny do swej przyczyny, która wyraża swe piętno na skutkach, w wyniku czego możemy

poznać po określonych skutkach właściwą przyczynę. Jeśli skutek jest kresem działania przyczyny, a działanie jest emanacją bezpośrednią natury działającej formy rzeczy, wówczas natura tak działa, jaką sama jest. W działaniu tym podobieństwo (w jakimkolwiek sensie) do natury jest łatwo dostrzegalne. Ponieważ kresem tego działania jest skutek, zatem wszystkie cechy podobne do natury w działaniu utrwalają się i przechodzą na skutek. Ta świadomość podobieństwa skutku do przyczyny znalazła wyraz w aksjomacie: „omne agens agit sibi simile”, a także jest podstawą do tytułu własności swego dzieła. Podobieństwo skutku do przyczyny rządzi wieloma dziedzinami dociekań naukowych i praktycznych, np. autora mi nie znanego poznaję po stylu literackim (w ten np. sposób wykrywa się interpolacje i zapożyczenia tekstowe itp.), artystę poznaję po jego dziele itd.

Wobec tego we wrażeniu poznawczym, powstałym w wyniku działania natury podmiotu poznającego, wyraża się konkretne podobieństwo do tej natury, która wrażenie wytworzyła. Jedno wrażenie poznawcze zmysłowe, konkretne, wyraża w sobie dwojakie podobieństwo: do przedmiotu, którego konkretną naturę reprezentuje, i do natury poznającego podmiotu, natury konkretnej, która jest sprawcą tego wrażenia. Innymi słowy: natura konkretna poznającego podmiotu i natura konkretna poznanego przedmiotu syntetyzują się konkretnie w jednym poznawczym wrażeniu.

Tak powstałe wrażenie poznawcze jest środkiem (sposobem) poznania natury zwierzęcej. We wrażeniu tym, jeśli jest zsyntetyzowane podobieństwo konkretne do przedmiotu konkretnego i konkretnego podmiotu, zawarty jest cały materiał lub, mówiąc ściślej, aspekt poznawczy. Trzeba tylko jakiegoś zmysłu, aby w ramach dokonanej syntezy podobieństw odczytać i poznać tę syntezę konkretną. Czyni to właśnie zmysł instynktu, który we wrażeniu poznawczym widzi i czyta nie tylko treść przedmiotu (czynią to także inne zmysły, np. wyobraźnia), lecz poznaje tę treść, o ile ona jest zgodna lub niezgodna z podmiotem poznającym, z jego naturą. A to wszystko jest już tam wyrażone w formie swoistej syntezy. Takie poznanie jest właśnie wydaniem sądu naturalnego. W każdym sądzie mamy podmiot i orzeczenie, które się łączą ze sobą. W kwestii poznania instynktu mamy również wyrażony podmiot i przedmiot, złączone stosunkiem konkretnej zgodności lub konkretnej niezgodności.

Za takim poznaniem idzie konieczne pożądanie, czyli inklinacja, i niechybne wykonanie, albowiem nie jest możliwy inny sąd, niż ten, który został wydany; jest możliwa inna stosowność przedmiotu do podmiotu niż ta, która w rzeczywistości tu oto jest. Stosowność poznania instynktownego nie jest jakąś ogólną stosownością, lecz konkretną i jednostkową, w stosunku do tego tylko zwierzęcia, które poznaje. Konkretność tej stosowności mieści również w sobie, w sposób konkretny i zdeterminowany, reakcje na tak poznane wrażenie. Dlatego zwierzę od razu wie, w jaki sposób ma zareagować na dane bodźce. Stąd działanie zwierzęcia jest niezwykle pewne, automatyczne, nie podlega żadnym wahaniom, bowiem szczegółowe poznanie instynktu jest pewne, dokładne i tylko jedno.

Poznanie instynktowne jest wybitnie przyporządkowane działaniu. Dlatego Tomasz z Akwinu nazywa poznanie instynktu — a. v. — źródłem doznań i czynności. W świetle przeprowadzonej analizy natury instynktu i sposobu jego poznania można wyjaśnić najrozmaitsze czynności instynktowne u zwierząt, począwszy od zdobywania pokarmu aż do wychowania potomstwa. I tak np.

poświętnik czczony natychmiast po wylęgu udaje się na poszukiwanie pokarmu. Zmuszają go do tego czynniki natury fizjologicznej. W pogoni za pokarmem odbijają się o jego zmysły różne przedmioty, które jednak same w sobie nie są pokarmem stosownym dla żuka. Wreszcie, natrafiwszy na zwierzęcy nawóz, natychmiast (dzięki zanalizowanemu procesowi psychicznemu) poznaje go jako stosowny konkretnie (wg ustalonego sposobu) dla swej natury. Proces ten odbywa się prawie natychmiastowo, stąd żuk od razu wie, co i jak ma wykonać. Mogą przy tej okazji zachodzić pewne modyfikacje, wszystko to bowiem uzależnione jest od konkretnego instynktownego poznania.

Podobnie dokonują się inne przejawy instynktu. Olbrzymią rolę spełnia tutaj wydzielanie gruczołów dokrewnych, które przemożnie determinuje zwierzę do czynności stosownych dla natury, zwł. gatunkowej. Wydzielające się do wnętrza organizmu hormony warunkują samopoczucie organiczne zwierzęcia. Samopoczucie to, percypowane za pomocą zmysłu organicznego, dostarcza również treści poznania i treści szczegółowych reakcji na bodźce. Stąd też zauważamy u zwierząt reakcje w kierunku działania bodźców hormonalnych, które są na usługach zwł. natury gatunkowej. Tym też tłumaczy się występujący fakt porzucania przez samicę swych małych, niekiedy jeszcze niezdolnych do samodzielnego życia. Z chwilą bowiem ustania wydzielania się hormonów, ustają bodźce dla wrażeń, a przez to samo ustają czynności instynktowne.

W działalności instynktów nie znamy jeszcze wszystkich bodźców, które determinują naturę do takich właśnie instynktownych reakcji. Np. w fackie wędrówki zwierząt i ptaków niewiele zbadano czynników, które wpływają na regularność czasu i trasy migracji. Możliwe jest, że czynnikami tymi jest zmiana temperatury, pożywienia, opadów, kąt padania promieni słonecznych itd. Co się tyczy stałości kierunku przemieszczeń, może nań wpływać wiele czynników natury fizycznej, których jeszcze nie zbadano. Nie bez znaczenia mogą być tutaj prądy wiatru, napotkane pożywienie itd. Wszystkie te czynniki działają na zwierzę jako podniety poznania zmysłu oceny, jawiącego się jako instynkt.

Bibliografia: J. H. Fabre, *Souvenirs entomologique*, P 1879–1907, 1924–1925; M. Barbado, *Introduction à la psychologie expérimentale*, P 1931, Ma 1943²; P. Siwek, *Psychologia metaphysica*, R 1944; S. Thomas Aquinatis, *Summa theologiae*, I, q. 78, a 4, w: *Opera omnia Sancti Thomae Aquinatis*, Tn-R 1948–1967; Krąpiec Dz XX.

Mieczysław A. Krąpiec